

KATARZYNA UCZKIEWICZ\*

Centrum Historii „Zajezdnia” / Uniwersytet Wrocławski (Polska)

# Rewolucja porzucona przez własne dzieci, czyli o paradoksie niepolitycznej polityki widzianym z Polski

**Revolution neglected by its own children, or the paradox of unpolitical politics as seen from Poland.** The events taking place during the Autumn of Nations 1989 transformed Central Europe so significantly that — though in the majority of Eastern Bloc countries it happened without bloodshed — the change may be called revolutionary. Later fate and life choices of the leaders and participants of the 1989 revolution in Poland and Czechoslovakia have been as different as their ways to democracy. Difference is a source of mutual fascination, which in Poland has centered mostly around the person of Václav Havel.

Why did the citizens of Czechoslovakia — who at the end of 1989 had organized mass demonstrations and a general strike throughout the whole country, and who had been ready to take a great risk to express their disapproval of the government's policy — having achieved instant victory, peacefully return home and leave the political scene to officials and technocrats? Why did the ethos and discourse of the Velvet Revolution remain alive only in a narrow circle of intellectuals — former dissidents? Why did the new elite reduce its significance to the role of an effective gadget for the purpose of the Western media? The article presents the fate of the “children of the Velvet Revolution” as seen from the Polish perspective.

**Keywords:** Velvet Revolution, 1989, Václav Havel, dissidents, political system reconstruction, Solidarity, unpolitical politics, Parallel Polis, Autumn of Nations

**Revoluce, opuštěná vlastními dětmi anebo o paradoxu nepolitické politiky nahlíženém z Polska.** Události Podzimu národů roku 1989 proměnily Střední Evropu zásadním způsobem. A proto — i když ve většině států

---

\* **Adres do korespondencji:** Ośrodek Współpracy Polsko-Czesko-Słowackiej UWr, ul. Pocz-towa 9, 53-313 Wrocław. **E-mail:** katarzyna.uczkievicz@uni.wroc.pl.

vyhodního bloku převzeti moci proběhlo téměř bez násilí — tuto změnu lze považovat za revoluční. Další osudy a životní rozhodnutí lídrů a účastníků revoluce roku 1989 v Polsku a Československu/ České republice byly odlišné, stejně jako odlišné byly cesty k demokratickým proměnám. Tento rozdíl je zdrojem vzájemné fascinace, jejíž ustředním prvkem je v Polsku osobnost Václava Havla. Proč českoslovenští občané, kteří u konce roku 1989 organizovali velké demonstrace a celostátní stávkou a kteří mnoho riskovali pro vyjádření nesouhlasu s mocenskou politikou režimu, po bleskovém vítězství klidně se vrátili domů a místo na politické scéně nechali pro úředníky a technokraty? Proč etický diskurs Sametové revoluce setrval jen v úzkém kruhu intelektuálů, bývalých disidentů? Proč nové elity redukovaly ji do role „dárkového zboží” pro západní média? Tématem tohoto článku jsou osudy „děti Sametové revoluce” nahlíženy z Polska.

**Klíčová slova:** Sametová revoluce, 1989, Václav Havel, disent, rekonstrukce politického systému, Solidarita, nepolitická politika, paralelní polis, Podzim Národů

„Rewolucja, jak Saturn, pożera własne dzieci” — te slova odprowadzające na gilotynę Georges’a Jacques’a Dantona są wyrazem obawy chyba każdego rewolucjonisty, a losy przywódców i aktywistów kolejnych przewrotów politycznych regularnie potwierdzają ich prawdziwość. Jak się jednak okazuje, są i takie rewolucje, które zostają przez własne dzieci porzucone.

Jak to się stało, że obywatele Czechosłowacji, którzy pod koniec 1989 roku w całym państwie organizowali masowe demonstracje i strajk generalny, którzy byli gotowi wiele zaryzykować, by wyrazić niezadowolenie z polityki władz i solidarność z jej ofiarami, zamiast po wywalczonym błyskawicznie zwycięstwie wedrzeć się na scenę polityczną, spokojnie rozeszli się do swoich spraw, pozostawiając pole nadchodzącym zza kulis technokratom?

Jak to się stało, że etos i dyskurs aksamitnej rewolucji pozostał żywy jedynie w wąskim kręgu intelektualistów — dawnych dysydentów? Dlaczego nowe elity zredukowały go do roli efektownego ornamentu — semantycznego gadżetu na potrzeby zachodnich mediów?<sup>1</sup> Stawiane dziś z polskiej perspektywy — gdzie walkę i zwycięstwo opozycji demokratycznej uczyniono nie tylko mitem założycielskim, lecz także źródłem legitymizacji dużej części elity politycznej III Rzeczypospolitej, a solidarnościowy i postsolidarnościowy dyskurs stał się trwałym elementem metajęzyka polityki<sup>2</sup> — pytania te uwypuklają różnice w społecznym odbiorze wydarzeń 1989 roku w obu krajach. Różnice te, pozostawione bez próby „przetłumaczenia”, stanowią do dziś źródło wzajemnego braku zrozumienia kierunków rozwoju polskiego i czeskiego dyskursu politycznego i — szerzej — publicznego.

Późniejsze losy i wybory życiowe liderów i uczestników rewolucji 1989 roku w Polsce i Czechosłowacji/Republice Czeskiej<sup>3</sup> są tak różne, jak różne były w obu

<sup>1</sup> Zob. P. Pospichal, *Nie czuliśmy się ofiarami*, „Pamięć i Przyszłość” nr 22 (4/2013), s. 68.

<sup>2</sup> Por. K. Kłosińska, *Etyczny i pragmatyczny. Polskie dyskursy polityczne po 1989 r.*, Warszawa 2012.

<sup>3</sup> Jak pisze Oldřich Tůma, „ewolucja w obu częściach kraju znacznie się różniła: formowanie się spektrum politycznego przebiegało na ziemiach czeskich pod wpływem różnych wizji ogólnospołecznej

krajach drogi dochodzenia do demokracji. Na jednym ze zdjęć, które fotografowie Niezależnej Agencji Fotograficznej Dementi zrobili podczas aksamitnej rewolucji w Pradze, widzimy transparent ze zmiennym napisem: „Polsko — 10 lat. Maďarsko — 10 mĕsĭcŭ. NDR — 10 tŭdnŭ. ĆSSR — 10 dnŭ”<sup>4</sup>. Hasło to — sytuujące Polskę i Czechosłowację na przeciwległych biegunach — najprościej oddaje różnice w dynamice oporu społecznego i zmian systemowych w obu państwach.

W Polsce „samoograniczająca się rewolucja” (by użyć znanego określenia Jadwigi Staniszkis) lat 1980–1981<sup>5</sup>, brutalnie przerwana wprowadzeniem stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku, spełniła się niemal po dekadzie. Te dziesięć lat, jakie upłynęły od powstania „pierwszego w bloku wschodnim niezależnego od aparatu partyjno-rządowego masowego ruchu społeczno-politycznego”<sup>6</sup>, nie stały się jednak początkiem politycznego ruchu opozycyjnego. Choć założony z potrzeby interwencji w obronie robotników z Radomia w 1976 roku Komitet Obrony Robotników (KOR) był inicjatywą o charakterze interwencyjnym, przynajmniej część jego założycieli od początku miała ambicje polityczne. Jak pisze Jan Skórzyński:

strategie budowania niezależnych od władz, lecz powołujących się na przepisy prawa, jawnych instytucji opozycyjnych sformułowali Adam Michnik i Jacek Kuroń. Najważniejsze punkty koncepcji Michnika to: samoorganizacja społeczna, odrzucenie rewolucji, ewolucyjny charakter zmian demokratycznych, perspektywa kompromisu z pragmatyczną częścią PZPR na wzór wynegocjowanego demontażu dyktatury w Hiszpanii<sup>7</sup>.

Co istotne, KOR działał jawnie, powołując się na zapisy tzw. Deklaracji helsińskiej, podpisanej w 1975 roku na zakończenie trzyletnich negocjacji Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE), dotyczących powojennego ładu w Europie i na świecie. Chociaż dokument zatwierdzał pojałtański porządek polityczny — i w tym sensie był korzystny dla ZSRR — otworzył także furtkę do jego rozmontowania.

W Akcie Końcowym podpisanym 1 sierpnia 1975 roku w Helsinkach przez 35 państw mowa była o integralności terytorialnej, nienaruszalności granic i nieingerencji w sprawy wewnętrzne. Obóz komunistyczny z ZSRR na czele zobowiązywał się jednak również do poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności: myśli, sumienia, religii i przekonań. A także do uznania równych praw narodów i prawa do samostanowienia. [...] Sygnatariusze Aktu Końcowego [...] zobowiązali się do popierania kontaktów swoich obywateli z zagranicą, ułatwienia im podróży, łączenia rodzin,

transformacji, na Słowacji zaś pod wpływem krystalizowania się słowackiego programu narodowego”. Dlatego skoncentrujemy się tu jedynie na środowisku czeskim. Zob. O. Tůma, *Transformacja systemu politycznego w Czechosłowacji/Republice Czeskiej*, tłum. A. Kroh, [w:] *Procesy transformacyjne w Polsce i Czechosłowacji/ Czechach po roku 1989*, red. J. Burski et al., Wrocław 2002, s. 30.

<sup>4</sup> Fotografie Niezależnej Agencji Fotograficznej Dementi są dostępne w archiwum cyfrowym: naf-dementi.pamieciprzyszlosc.pl [dostęp: 20.02.2015].

<sup>5</sup> Por. J. Staniszkis, *Samoograniczająca się rewolucja*, Gdańsk 2011.

<sup>6</sup> J.R. Sielezin, *Kwestia modernizacji kraju w programie NSZZ „Solidarność” jako ruchu społeczno-politycznego (1980–1981)*, [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012, s. 544.

<sup>7</sup> J. Skórzyński, *KOR od Czerwca ’76 do Sierpnia ’81*, [w:] *Opozycja...*, s. 37.

organizowania spotkań młodzieży itp. W ten sposób Zachód, za cenę formalnego uznania granic bloku wschodniego, skłonił Moskwę do obietnicy przestrzegania niektórych liberalnych zasad w podporządkowanych jej krajach<sup>8</sup>.

Władze ZSRR i jego satelitów nie zamierzały rzecz jasna przestrzegać tych zobowiązań. Z czasem okazało się jednak, że włożyły w ręce swoich obywateli narzędzie do walki o ich prawa.

Środowiska dysydenckie w Polsce, ZSRR, Czechosłowacji i na Węgrzech formowały się wokół postulatu przestrzegania ratyfikowanych zobowiązań. Prawa człowieka zastąpiły tradycyjną antykomunistyczną retorykę, co pozwoliło zyskać szerszy rezonans społeczny. Przestrzeganie praw człowieka było wspólnym i głównym postulatem powstającej w latach siedemdziesiątych opozycji demokratycznej<sup>9</sup>. Jak pisze Skórzyński:

Podjęte w Helsinkach zobowiązania nie mogły skłonić komunistów do rewizji założeń ustrojowych czy choćby zmiany stylu rządzenia. Zepchnęły ich jednak do defensywy w kwestii swobód obywatelskich [...]. Postępowanie wobec obrońców praw człowieka było najbardziej jaskrawym przykładem gwałcenia tych praw przez rządy, które zobowiązały się ich przestrzegać<sup>10</sup>.

Przekształcenie Komitetu Obrony Robotników w Komitet Samoobrony Społecznej KOR nadało inicjatywie nową jakość.

Powołanie Komitetu Samoobrony Społecznej otwierało nowy etap w historii opozycji. KOR był reakcją na konkretną sytuację społeczną, odpowiedzią, nie tyle polityczną, ile moralną — na prawdziwą ludzką krzywdę. Przedstawiał się jako akcja humanitarna [...] Naturalny kierunek aktywności KSS stanowiła kwestia praworządności i obrony obywateli przed nadużyciami władzy [...] co zapowiadało wejście w sferę polityczną<sup>11</sup>.

KOR współpracował z niezależnymi inicjatywami chłopskimi i ze środowiskami studenckimi, a także utrzymywał kontakty z dysydentami w innych krajach bloku wschodniego.

Tymczasem sygnatariusze czechosłowackiej Karty 77 (Charta 77), upublicznionej 6 stycznia 1977 roku, nie stawiali przed sobą celów politycznych. Była to raczej pozbawiona struktury organizacyjnej platforma działań na rzecz obrony praw człowieka w ramach obowiązującego ustroju.

Ruch oparty na negacji systemu totalitarnego z trudem znalazłby szersze oparcie społeczne, niemożliwe było również oparcie ruchu na fundamencie ideologicznym. Grupy opozycyjne były rozdrobnione, każda z nich kierowała się inną ideologią,

pisze Petr Pospíchal<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> J. Skórzyński, *Siła bezsilnych. Historia KOR*, Warszawa 2012, s. 59.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 60.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 61.

<sup>11</sup> J. Skórzyński, *KOR 1977. Od Komitetu Obrony Robotników do Komitetu Samoobrony Społecznej, „Wolność i Solidarność. Studia z Dziejów Opozycji wobec Komunizmu i Dyktatury”* 2011, nr 2, s. 34.

<sup>12</sup> P. Pospíchal, *Czechy. Wprowadzenie*, [w:] *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, red. zbiorowa, t. 1, Warszawa 2008, s. 138.

Ogłoszenie Karty 77 było jednak przełomem — nie tylko w samej Czechosłowacji. Otworzyło możliwość współpracy polskich i czechosłowackich dysydentów. Jak wspomina Barbara Toruńczyk:

można stwierdzić, że puls czynnej polityki opozycyjnej, dotychczas odmienny w każdym z tych krajów, wyrównał się. Zaczęliśmy wtedy mówić wspólnym językiem. I nigdy wcześniej ani później, po 1989 roku, nie osiągnęliśmy tak głębokiej i jednoczącej świadomości wspólnoty naszego losu<sup>13</sup>.

Ten wspólny język oparty był na dyskursie praw człowieka i strategii nazywanej „efektem Helsinek”<sup>14</sup>. W następnych latach stał się podstawą wspólnych działań pod szyldem Solidarności Polsko-Czechosłowackiej<sup>15</sup>.

W pierwszych słowach *Prohlášení Charty 77*<sup>16</sup> autorzy dokumentu odnoszą się bezpośrednio do Deklaracji Helsińskiej, która w Czechosłowacji weszła w życie 23 marca 1976 roku, zaznaczając, że od tego czasu „mají naši občané právo a náš stát povinnost se jimi řídit”<sup>17</sup>. Podkreślają, że prawa i wolności zagwarantowane w Akcie końcowym są ważnymi zdobyczami cywilizacyjnymi:

Vítáme proto, že ČSSR k těmto paktům přistoupl. Jejich zveřejnění nám ale s novou naléhavostí připomíná kolik základních občanských práv platí v naší zemi zatím — bohužel — jenom na papíře<sup>18</sup>.

Obywatelskie i etyczne — odwołujące się do poczucia odpowiedzialności — podłoże dokumentu jest wielokrotnie w tekście podkreślane:

Odpovědnost za dodržování občanských práv v zemi padá samozřejmě především na politickou státní moc. Ale nejen na ni. Každý nese svůj díl odpovědnosti za obecné poměry, a tedy i za dodržování uzákoněných paktů, které k tomu ostatně zavazují nejen vládu ale i všechny občany. Pocit této spoluodpovědnosti, víra ve smysl občanské angažovanosti a vůle k ní, i společná potřeba, hledat její nový a účinnější výraz přivedl nás k myšlence vytvořit CHARTU 77, jejíž vznik dnes veřejně oznamujeme<sup>19</sup>.

Autorzy podkreślają różnorodność poglądów, zawodów i wyznań sygnatariuszy, a także nieformalny charakter inicjatywy. Deklarują jednoznacznie:

Nechceme tedy vytýčovat vlastní program politických či společenských reforem či změn, ale věst v oblasti svého působení konstruktivní dialog s politickou a státní mocí, zejména tím, že budeme upozorňovat na různé konkrétní případy porušování lidských práv, připravovat jejich dokumentaci, navrhopvat řešení, předkládat různé obecnější návrhy směřující k prohlubování těchto práv a jejich

<sup>13</sup> B. Toruńczyk, *Wstęp XXIV*, [http://zeszytyliterackie.pl/varia/B\\_Toruńczyk/Szkic/Wpisy/2009/9/20\\_XXIV.html](http://zeszytyliterackie.pl/varia/B_Toruńczyk/Szkic/Wpisy/2009/9/20_XXIV.html), [dostęp: 20.02.2015].

<sup>14</sup> J. Kuisz, *Stosunek Dysydentów do obowiązującego w PRL prawa w drugiej połowie lat 70. (wybrane zagadnienia)*, <http://solidarnosc.collegium.edu.pl/wp-content/uploads/2012/02/Kuisz-tekst-20.02.pdf> [dostęp: 20.02.2015].

<sup>15</sup> Zob. Ł. Kamiński, P. Błażek, G. Majewski, *Ponad granicami. Historia solidarności polsko-czechosłowackiej*, Wrocław 2009.

<sup>16</sup> [http://libpro.cts.cuni.cz/charta/docs/prohlaseni\\_charty\\_77.pdf](http://libpro.cts.cuni.cz/charta/docs/prohlaseni_charty_77.pdf) [dostęp: 20.02.2015].

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

zárúk, pôsobil jako prostředník v případných i konkrétních konfliktních situacích, které může bezprávi vyvolat<sup>20</sup>.

Kilka miesięcy po ogłoszeniu Karty 77 jeden z jej sygnatariuszy i aktywny dysydent o lewicowych poglądach Petr Uhl napisze list do partii i organizacji lewicowych w Europie Zachodniej, a także w Chile, USA i Australii, wyjaśniając, że Karta 77 nie jest „kontrrewolucyjna” i nie podważa idei państwa socjalistycznego:

Charta 77 není politickou opozicí a nechce se jí ani stát. K tomu je i politický příliš různorodá a má přesně vymezené cíle — usilovat o občanská práva a demokratické svobody na základě obou mezinárodních paktů, jež jsou součástí československého právního řádu [...] Proto vás, soudruzi, žádám, abyste podporovali Chartu 77 a projevíli s ní podle možností solidaritu. Mezinárodní problematika lidských práv a jejich porušování je věcí nás všech, marxistů, revolucionářů, křesťanů, humanistů a reformistů<sup>21</sup>.

Odmienność spojżenia na obronę praw człowieka dostrzegł Jacek Kuroń już podczas pierwszego spotkania polskich i czeskich dysydentów na granicznym szczycie Śnieżce w Karkonoszach 27 lipca 1977 roku. Jak pisze w swojej autobiografii:

Nie będę ukrywał, że całe to spotkanie zrobiło na nas wszystkich kolosalne wrażenie. Tam te wszystkie tajne i jawne policje, konfidenti, a my siedzimy sobie przy stole, na którym rum, salami, ser, chleb — wszystko z przepastnej torby Havla, nad nami szumią jodły i zbratani dyskutujemy, jak obalić wspólnego tyrana. [...] Co prawda oni byli jeszcze daleko za nami i wyraźnie dało się to odczuć w dyskusji. Byliśmy na innym etapie, bo nam już nie wystarczył duch oparty na związkach grup nieformalnych czy przyjaźni osób. Zaczynaliśmy już potrzebować właśnie formalności, struktur, komitetów, a oni jeszcze nie<sup>22</sup>.

W *Prohlášení Charty 77* punktowane są główne naruszenia praw obywatelskich w Czechosłowacji. Co znamienne, jednym z pierwszych praw, które autorzy uznają za łamane, jest wolność od życia w strachu. Można doszukać się tu związku z opublikowanym kilkanaście miesięcy wcześniej listem Václava Havla do prezydenta Czechosłowacji Gustáva Husáka. Havel analizuje w nim ówczesną kondycję społeczeństwa, pozornie całkowicie podporządkowanego władzy i jej ideologii. Kwestionuje autentyczność tego podporządkowania, stawiając — na poziomie filozoficznym i etycznym — pytania o to, co sprawia, że obywatele godzą się na życie w kłamstwie czy też w stanie pozornego przyzwolenia<sup>23</sup>.

Postawienie diagnozy w kontekście wartości uniwersalnych, poza pragmatyką codziennego życia i działania, uczyniło z Havla rozpoznawalny głos w kraju, a szczególnie za granicą<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> P. Uhl, *Dopis Petra Uhla západoevropské levici*, [w:] Z. Pavelka, P. Uhl, *Dělal jsem, co jsem považoval za správné*, Praha 2013, s. 520–521.

<sup>22</sup> J. Kuroń, *Autobiografia*, Warszawa 2009, s. 484–485.

<sup>23</sup> M. Otahal, *O nepolitické politice*, „Sociologický časopis” 1998, nr 34, s. 469.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

W kolejnych tekstach Havel będzie pogłębiał swoją analizę i rozszerzał własną koncepcję „niepolitycznej polityki” — w czeskim środowisku nienową, nawiązującą między innymi do myśli Tomasza G. Masaryka. Jak pisze Radim Palouš:

Nepolitická politika potom pro Masaryka — politika neznamenala omezení kabinetní a veřejné politiky tak, jak se dříve před 19. stoletím chápala, totiž jako někdejší tradiční politický styl, charakterizovatelný naprostou převahou modré krve, ba téměř jejím monopolem. Právě naopak. Masaryk měl na mysli politiku pojímat naopak šířeji a zahrnout do ni celou kulturu<sup>25</sup>.

Swoją wersję niepolitycznej polityki Havel rozwija zwłaszcza w napisanym na prośbę Adama Michnika<sup>26</sup> i pierwszy raz opublikowanym w drugoobiegowym wydawnictwie polskim eseu *Moc bezmocných (Siła bezsilnych)*. Havłowska interpretacja ma cechy wspólne z koncepcją Masaryka — chodzi o etyczną czy moralną motywację aktywności w sferze publicznej — wnosi jednak wiele nowego, a niekiedy znacząco różnego od dorobku pierwszego prezydenta Czechosłowacji. Wychodząc od sytuacji czeskiego społeczeństwa ery normalizacji (z ikoniczną już postacią everymana — sprzedawcy warzyw, wystawiającego w swym sklepie hasła wspierające władzę), pokazuje mechanizm tego, co nazywa „życiem w kłamstwie” — opartym na sformalizowanym dyskursie pustych znaków, który staje się protezą ideologii, służącą elitom politycznym do utrzymania władzy.

Vítězství husákovského režimu spatřuje Havel v tom, že veřejnost přijala rituály, které jí zkosnatělá ideologie předložila. Tímto přijetím rituálů ovšem lidé nejen vyjadřují zdání souhlasu s režimem, ale vlastně jen dále upevňují sílu takových rituálů a tím posilují celý režim [...]. Většina lidí (v podobě Havlova zelináře) ani nepřemýšlí o významu těchto symbolů a rituálů režimu — jen je automaticky vykonává. Havel [...] ukazuje, jak režim dokáže před lidmi maskovat, že je vlastně svými rituály neustále ponižuje<sup>27</sup>.

Receptą na tę sytuację ma być, według Havla, „życie w prawdzie”. System ideologicznej mistyfikacji, opierający swoją władzę na egzekwowaniu pozorów wiary w — w istocie „wyczerpane” i puste — symbole i kody (Havel nazwie ten system „posttotalitarnym”) wobec prawdy staje się bezradny.

„Život v pravdě” nemá tedy v post-totalitním systému jen dimenzi existenciální (vrací člověka k sobě samému), noetickou (odhaluje skutečnost, jaká je) a mravní (je příkladem). Má navíc i zřetelnou dimenzi politickou.

Je-li základní oporou systému „život ve lži”, pak není divu, že jeho základní hrozbou se stává „život v pravdě”. Proto ho musí stíhat tvrději než cokoliv jiného.

<sup>25</sup> R. Palouš, *Nepolitická politika*, [w:] *Nepolitická politika a jiná zamyšlení*, red. O. Nytrová, M. Hlasivcová, V. Strachota, Praha 2007, s. 9.

<sup>26</sup> A. Kaczorowski, *Havel. Zemsta bezsilnych*, Wołowiec 2014, s. 312.

<sup>27</sup> J. Bureš, *Koncept nepolitické politiky T.G. Masaryka a Václava Havla*, „Politické vědy” 2012, nr 1, s. 65–66.

Pravda — v nejširším slova smyslu — má v post-totalitním systému zvláštní a v jiném kontextu neznámý dosah: daleko víc a hlavně jinak v něm hraje roli mocenského faktoru či přímo politické síly<sup>28</sup>.

*Moc bezmocnych* wywarła ogromny wpływ na polskie środowiska dysydenckie. Jak wspomina Barbara Toruńczyk:

W Polsce słowa Havla wraz z przesłaniem *Pana Cogito* Herberta, ze szkicami Kołakowskiego o nadziei i Michnika o tym, jak ją doprowadzić do politycznego spełnienia oraz z książkami Solżenicyna — stały się elementarzem opozycji demokratycznej, a wolno przypuszczać, że w całym naszym „obozie”, tym podziemnym. [...] Nauki Jana Pawła II, Patočki, Havla oddziaływały w kierunku tym samym, co pisma Solżenicyna, Nadieжды Mandelsztam, Leszka Kołakowskiego [...]. Kształtowały przede wszystkim morale i duchowość opozycji, która dzięki temu była w stanie przeprowadzić pokojową rewolucję roku 1989 r.<sup>29</sup>

Niepolityczna polityka osadziła ruch dysydencki w Czechosłowacji raczej w sferze moralnej, etycznej i filozoficznej niż politycznej. Sprawiała, że środowiska te nie przekształcały się w opozycję polityczną, co miało miejsce szczególnie w Polsce, a także na przykład na Węgrzech. Jak stwierdził Petr Rezek:

Troufám si říci, že Havlův esej *Moc bezmocných* byl právě textem, a s ním i celá koncepce života v pravdě, který poskytl útěchu všem bezmocným, nebo jistě jejich většině. Tím byla ve své možné aktivitě politická, skutečná či potenciální, opozice vlastně ukolébána, protože přijala iluze o své skutečné moci. Výsledkem je dnešní bezmocnost bezmocných. Ona sugerovaná moc byla totiž jen mocí „nepolitickou“, ale tedy jen kvazimocí — nicméně zaručovala pocit nadřazenosti neboli přechínání nad těmi, kteří žijí ve lži. Potřebu nebýt stádním člověkem, narušit šed jednotvárnosti nelze nikomu zazlívát, ale stěží lze souhlasit s tím, že by někdo takovým svým pokusem o uspokojení své potřeby ostatním poskytl náhražku politického života<sup>30</sup>.

Takie podejście wpłynęło na rozwój sytuacji politycznej w ostatnich latach demokracji ludowej oraz w czasie przełomu i transformacji. Jak zauważa Milan Otahal:

Pro velkou část českého disentu byla nepolitická politika prostředkem řešení společenské krize, ovlivnila charakter boje o moc a následnou transformaci. Jedna z příčin spočívala v tom, že u nás nevzniklo masové lidové protikomunistické hnutí a intelektuálové nedokázali sými koncepcemi ovlivnit širší veřejnost; sami zůstali slabí, takže nemohli s režimem bojovat o moc<sup>31</sup>.

Ów — prawie do końca lat osiemdziesiątych XX wieku niemal całkowicie niepolityczny — charakter działań antysystemowych w Czechosłowacji znacznie odbiegał od sytuacji w Polsce, gdzie w wyniku kryzysu polityczno-gospodarczego przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych opór społeczny osiągnął rozmiary masowe. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” był fenomenem, kołem zamachowym zmiany systemowej. Niezależnie od tego, czy — za Lawrence’em

<sup>28</sup> V. Havel, *Moc bezmocných*, [http://archive.vaclavhavel \[library.org/viewHavelWork\\_event.php?sort=1&q=Moc+bezmocnych&eventDate=-](http://archive.vaclavhavel[library.org/viewHavelWork_event.php?sort=1&q=Moc+bezmocnych&eventDate=-) [dostęp:13.03.2015].

<sup>29</sup> B. Toruńczyk, *op. cit.*

<sup>30</sup> P. Rezek, *Filozofie a politika kýče*, Praha 1991, s. 101–102.

<sup>31</sup> M. Otahal, *op. cit.*, s. 475.

Goodwynem — zakwestionujemy znaczenie wcześniejszych działań opozycji jako takich, które pozostały w sferze idei i nie miały charakteru masowego, czy — za Timothy G. Ashem będziemy podkreślać związki między intelektualistami z KOR a liderami NSZZ „Solidarność”<sup>32</sup>, trudno byłoby negować ciągłość oporu antysystemowego i jego politycznego podłoża. W lecie 1980 roku:

Słowa Jacka Kuronia, który namawiał robotników: „Zamiast palić komitety, zakładajcie własne!”, stały się strategią ruchu strajkowego [...] Po Sierpniu większość korowców zaangażowała się w tworzenie „Solidarności”, zajmując pozycje członków władz regionalnych, doradców, pracowników biur, szefów poligrafii i dziennikarzy prasy związkowej. Niezależny związek przejął większość funkcji demokratycznej opozycji<sup>33</sup>.

Zalegalizowanie związku i ponadroczny „karnawał Solidarności” jawiły się jako szansa, ale także sprawdzian sprawności, dojrzałości i merytorycznego przygotowania opozycji do podjęcia współodpowiedzialności za państwo.

Podpisanie porozumień w sierpniu i wrześniu 1980 roku i upublicznienie tego faktu było ewenementem politycznym w skali bloku wschodniego. Umowy społeczne otrzymały bowiem prawny charakter dokumentu o wadze państwowej, a przedstawiciele strajkujących zaczęto postrzegać jako niemal równorzędnych partnerów politycznych<sup>34</sup>.

Zanim wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku zdezaktualizowało iluzję partycypacji społecznej w ramach istniejącego systemu politycznego, liderzy i eksperci Solidarności starli się w dyskusjach na temat niezbędnych reform ekonomicznych, politycznych i społecznych, wypracowując wielowymiarowy program polityczny, a nawet przygotowując projekty stosownych aktów prawnych<sup>35</sup>. Mimo delegalizacji Solidarności i innych organizacji w czasie stanu wojennego oraz marazmu społecznego w kolejnych latach<sup>36</sup>, pozasystemowa klasa polityczna zdążyła okrzepnąć i do pewnego stopnia dojrzeć, co sprawiło, że w okresie przemian końca dekady była uformowanym, choć oczywiście niespójnym wewnętrznie podmiotem.

W Czechosłowacji tymczasem środowisko dysydenckie było bardzo nieliczne, skupione głównie w wielkich miastach, żyło pod wieloma względami na marginesie społeczeństwa zarówno ze względu na działania władz, jak i w konsekwencji własnego wyboru i realizacji idei „równoległej polis” — społeczeństwa poza systemem. Co więcej, ludzie ci żyli w oderwaniu od codzienności tzw. zwykłych obywateli, uwi-

<sup>32</sup> Por. J.R. Sielezin, *op. cit.*, s. 546–548.

<sup>33</sup> J. Skórzyński, KOR 1977. *Od Komitetu Obrony Robotników do Komitetu Samoobrony Społecznej...*, s. 45.

<sup>34</sup> J.R. Sielezin, *op. cit.*, s. 546.

<sup>35</sup> Por. *ibidem*.

<sup>36</sup> „Sfrustrowane społeczeństwo ogarnęła powszechna apatia i bezwład”, piszą Joanna Dardzińska i Krzysztof Dolata we *Wstępie* do książki *Wszyscy proletariusze bądźcie piękni! Pomarańczowa Alternatywa w dokumentach aparatu represji PRL (1987–1989)*, red. J. Dardzińska, K. Dolata, Wrocław 2011, s. 26.

kłanych w niepisaną „umowę społeczną” z władzami, które w zamian za — choćby pozorowaną — lojalność zapewniały im przyzwoity poziom życia i bezpieczeństwo. W małych i średnich miastach — a więc tam, gdzie mieszkała większość obywateli Czechosłowacji — podpisanie Karty 77 było aktem samowykluczenia. Lukaš Valeš pisze:

ten typ człowieka nie był — szczególnie w średnich i mniejszych miastach czeskich — akceptowany. Charakter miast czeskich był i pozostał konserwatywny (i bez przesady możemy powiedzieć — mało-miasteczkowy), oparty na sieci powiązań personalnych, dbałości o „dobre imię rodziny”, intensywniej wzajemnej wymianie informacji o zachowaniu mieszkańców miasta. Powszechna, zwłaszcza wśród starszych mieszkańców, była niechęć wobec ludzi, którzy żyli (lub przynajmniej starali się żyć) inaczej. To odsuwało ich — nawet bez presji politycznej ze strony organów władzy — na margines społeczności [...] Ich znaczenie dla odzyskania wolności było jednak bezsporne<sup>37</sup>.

Jesienią 1989 roku w Czechosłowacji fala demonstracji po raz pierwszy nie ograniczyła się do wielkich ośrodków, ale objęła cały kraj. Ta zmiana nie była zmianą ilościową, lecz jakościową, kołem zamachowym tego, co nazywamy aksamitną rewolucją.

Jeżeli Aksamitna Rewolucja miała odnieść realny sukces, tym razem w bieg wydarzeń musiał zostać włączony dosłownie cały kraj. Dobrze zdawali sobie z tego sprawę przedstawiciele komunistycznego aparatu władzy. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń liczyli oni, że pierwsza fala demonstracji i niepokojów obywatelskich ograniczy się do Pragi i nie znajdzie szerszego poparcia w regionach [...] Gdyby rzeczywiście udało się uniemożliwić aktywizację społeczeństwa w innych regionach republiki, [...] upadek systemu komunistycznego i wprowadzanie demokracji przebiegłyby zupełnie inaczej i w warunkach znacznie trudniejszych z punktu widzenia opozycji<sup>38</sup>.

W drugiej połowie 1989 roku mieliśmy więc do czynienia z aktywizacją tych grup społeczeństwa, które dotychczas żyły w pozornej symbiozie z systemem. Włączyły się one w działalność lokalnych struktur utworzonego 19 listopada Forum Obywatelskiego (Občanské forum) — szerokiej platformy jednoczącej grupy opozycyjne, ale otwartej także dla osób dotychczas niezaangażowanych, a nawet grup dotychczas „kolaborujących” z władzami<sup>39</sup> — albo po prostu oddolnie organizowały demonstracje lub uczestniczyły w nich.

Kim byli ci ludzie i co ich motywowało? Na przykładzie południowo-zachodnich Czech badał to Lukaš Valeš. Poza nielicznymi aktywnymi dysydentami zdefiniował kilka grup lokalnych liderów zmian demokratycznych. Za najważniejszych w początkowej fazie aksamitnej rewolucji uważa ludzi,

którzy stali na granicy między światem dysydentów a światem „normalnym”. Często poświęcali się działalności poza oficjalnym systemem [...] i mieli kontakty w praskim środowisku dysydenckim.

<sup>37</sup> L. Valeš, *Czeskie lokalne struktury opozycyjne w 1989 r.*, tłum. K. Uczkiewicz, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2014, nr 4, s. 179.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 172–173.

<sup>39</sup> Zob. J. Bureš et al., *Česká demokracie po roce 1989. Institucionální základy českého politického systému*, Praha 2012, s. 42–58.

Sami jednak nie podpisywali żadnych antyreżimowych dokumentów (w każdym razie tych głównych), nie byli intensywnie — albo w ogóle — prześladowani przez służbę bezpieczeństwa. Niektórzy z nich w końcu lat 80. brali udział w demonstracjach antyreżimowych, a przede wszystkim w kulturalnych, ekologicznych i innych obywatelskich akcjach wszelkiego rodzaju<sup>40</sup>.

Władze traktowały ich nieufnie, ponieważ w normalizacyjnej Czechosłowacji praktycznie każda próba zorganizowanej działalności poza kontrolą państwa (organizacja koncertów, rajdów turystycznych, działalność proekologiczna, aktywność religijna) uważana była za potencjalnie nieprzyjacielską. Stosując wobec tych ludzi — dosyć łagodne zresztą — represje, reżim niejako sam produkował sobie wrogów, którzy w innym przypadku bezrefleksyjnie by w nim funkcjonowali. Ludzie ci, mimo pewnej odmienności, stanowili integralny element społeczności lokalnych, z którymi łączyły ich relacje rodzinne i przyjacielskie. To oni organizowali pierwsze listopadowe demonstracje w swoich miejscowościach i zakładali lokalne Fora Obywatelskie. Co ciekawe, „poza kilkoma wyjątkami — po tym, jak upadł reżim, odsunęli się także od nowej, demokratycznej polityki i poświęcili się znowu swojej działalności obywatelskiej (ale także na przykład biznesowej, artystycznej itd.)”<sup>41</sup>.

Kolejną grupę stanowili uczniowie szkół średnich i studenci, którzy z większych ośrodków przywozili do swoich miejscowości wiadomości o prawdziwym przebiegu wydarzeń jesieni 1989 roku, a także pewne doświadczenia z demonstracji<sup>42</sup>.

Specyficzną i istotną rolę odegrali byli więźniowie polityczni z lat pięćdziesiątych. Ich biografie oraz dojrzałość i osobista wiarygodność stanowić miały wzmocnienie dla lokalnych struktur opozycyjnych.

Część z nich krótko po listopadzie 1989 r. było wybranych czy mianowanych na stanowiska kierownicze w organach lokalnej, okręgowej i krajowej [odpowiednik wojewódzkiej — K.U.] administracji publicznej<sup>43</sup>.

Kolejną grupę mieli stanowić dawni aktywiści z czasów Praskiej Wiosny — zarówno ówcześni członkowie partii, jak i „zaangażowani bezpartyjni”. Grupa ta dysponowała doświadczeniem politycznym i administracyjnym, co sprawiło, że jej przedstawiciele początkowo włączyli się w nowe struktury, nie pozostali w nich jednak — poza wyjątkami — zbyt długo<sup>44</sup>.

Według Valeša naturalny rezerwuuar nowych elit politycznych stanowili natomiast lokalni liderzy opinii — ludzie zajmujący wysokie miejsce w hierarchii społecznej ze względu na wyższe wykształcenie, prestiżowy zawód i kierownicze stanowiska. Przed jesienią 1989 roku wydawali się oni filarami istniejącego systemu,

<sup>40</sup> L. Valeš, *op. cit.*, s. 180.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 183.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 184.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 185.

ponieważ nie ujawniali swoich poglądów politycznych. Jeżeli jednak włączyli się w działania antysystemowe, to łatwo zyskiwali wsparcie lokalnej społeczności<sup>45</sup>.

Oldřich Tůma opisuje transformację systemu politycznego w Czechosłowacji jako proces trzyetapowy. Listopad i grudzień 1989 roku — aksamitna rewolucja — to okres właściwego przejścia władzy: symbolicznie od wielkich demonstracji w Pradze 17 listopada, przez powołanie rządu 10 grudnia, do wyboru Havla na prezydenta Czechosłowacji 29 grudnia 1989 roku.

Przejście władzy miało w Czechosłowacji wielką dynamikę, zostało przeprowadzone dzięki szybkiej i ogromnej mobilizacji społeczeństwa oraz rozpadowi struktur dotychczasowego reżimu i KSC. Reżim ustąpił pod naciskiem społeczeństwa (strajki, codzienne demonstracje) [...]. Opozycja szła najczęściej o mały krok z tyłu za nastrojami, zdołała jednak dotrzymać kroku wydarzeniom i pokierować ruchem społecznym. [...] Wynikiem zwarcia w walce o władzę były rokowania przy okrągłych stołach, kiedy wypracowano formułę rządu porozumienia narodowego, utworzonego 10 grudnia. Warto przypomnieć, że było to porozumienie między społeczeństwem, reprezentowanym przez OF i VPN a nieznacznie oczyszczoną KSC. Jednak bardzo prędko, przez logikę faktów, opozycja otrzymała to, czego właściwie nie żądała — władzę w państwie. KSC się rozpadła, jej członkowie masowo opuszczali jej szeregi, jeszcze przed końcem roku [...] zmuszenie uformowany rząd porozumienia narodowego przestał istnieć. Wybór 29 grudnia Václava Havla na prezydenta był już ostatnim krokiem<sup>46</sup>.

W ten „rewolucyjny” etap transformacji zaangażowała się przez demonstracje i strajki znaczna część społeczeństwa, dotychczas *de facto* politycznie indyferentna. Aksamitna rewolucja była więc momentem swoistego coming outu bohaterów hawlowskich esejów, czeskich everymanów. Ujawniła istnienie innej jeszcze równoległej *polis* — nie tej znanej z esejów dysydentów, ale tej wytworzonej przez same władze, które każde działanie poza strukturami instytucjonalnymi państwa traktowały jako potencjalny lub realny przejaw obywatelskiego nieposłuszeństwa, produkując tym samym mimowolnych wrogów systemu. To oni wyszli masowo na ulice w listopadzie i grudniu 1989 roku, organizowali Fora Obywatelskie i demonstracje w mniejszych miejscowościach, częściowo w obronie konkretnych, ważnych dla nich spraw, takich jak czyste powietrze, prawo do organizowania koncertów grup undergroundowych czy do praktyk religijnych, częściowo pod wpływem moralnego odruchu sprzeciwu wobec władz, które krzywdzą i zabijają własnych obywateli<sup>47</sup>.

Po wygranych ogromną większością przez Forum Obywatelskie wyborach parlamentarnych „szeregowi” uczestnicy aksamitnej rewolucji w swej większości stopniowo tracili zainteresowanie czynną polityką i wpływem na jej kształt. Konstytucyjny system demokracji parlamentarnej wprowadzali w skali ogólnokrajowej technokraci i specjaliści, którzy pod wodzą Václava Klause przejęli władzę w Forum Obywatelskim i przekształcali je w klasyczną partię polityczną, natomiast w skali

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 186.

<sup>46</sup> O. Tůma, *op. cit.*, s. 29–30.

<sup>47</sup> Por. P. Žáček, „Vražda Martina Šmída”. Příběh studentkého prohlášení z 18. listopadu 1989, „Paměť a dějiny” 2009, nr 3, s. 49–53.

lokalnej wsparci przez przedstawicieli dotychczasowych władz i istniejącego od lat establishmentu<sup>48</sup>.

Aktywiści i uczestnicy aksamitnej rewolucji zrealizowali więc ideę havlowskiej niepolitycznej polityki. W sytuacji kryzysowej zmobilizowali się i zintegrowali w ramach Forów Obywatelskich na strajkach i demonstracjach. W kolejnych miesiącach i latach okazało się jednak, że wielu z nich podziela sceptyczny stosunek do demokracji liberalnej, jaki wielokrotnie deklarował w swych esejach nowy prezydent Czechosłowacji.

Z czechosłowackiej — później czeskiej — przestrzeni publicznej szybko znikł język wartości Listopada 1989 roku. Dla skupionych wokół Hradu dawnych dysydentów mogło to być przykre zaskoczenie. Jak pisał gorzko Jan Urban:

Z chwilą, gdy dysydenci opuścili swój odrealniony świat i w ciągu kilku cudownych tygodni aksamitnej rewolucji weszli w realny świat normalności życia politycznego i publicznego, pogubili się. Ich dawne instynkty przestały działać. Tak kończą niemal wszystkie ruchy oporu w dziejach. [...] Dysydenci z Czechosłowacji nie znali owego nie-społeczeństwa, w którym przyszło im żyć. Znali tylko swojego wroga, a on, drań, skończony — nagle dał nogę... Stara Aksamitna to była rozpacz. Wygraliśmy zbyt szybko i od razu zapomnieliśmy, że trzeba myśleć dalej<sup>49</sup>.

Na ich miejsce szybko przyszedli technokraci, ekonomiści i zawodowi politycy, którzy działalność publiczną postrzegali w kategoriach pragmatycznych, a nie moralnych. Etyczny wymiar transformacji szybko został zapomniany, a wręcz zakwestionowany. Jak pisze Tůma, w latach dziewięćdziesiątych

największy sukces w politycznym uwiarygodnieniu ostatecznie odniosły nie deklaracje powiązań z czymkolwiek z własnej przeszłości, lecz ze współczesnością zachodnioeuropejską. Hasła o powrocie do kapitalizmu czy Europy były najczęściej przywoływane przy rekonstrukcji systemu politycznego, także na prowincji<sup>50</sup>.

Aksamitna rewolucja i jej główni bohaterowie, a szczególnie Václav Havel i środowisko skupione wokół niego, są w Polsce postrzegani z sympatią i szacunkiem, także przez przedstawicieli pokolenia, dla którego wydarzenia „Jesieni Narodów” są wspomnieniami z dzieciństwa<sup>51</sup>. Jest to spojrzenie przez pryzmat polskiej debaty publicznej po 1989 roku, w której zarówno dawni dysydenci, jak i dyskurs solidarnościowy stały się integralnymi elementami systemu władzy, ze wszystkimi tego faktu i pozytywnymi, i (zwłaszcza) negatywnymi konsekwencjami<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> M. Shore, *Smak popiołów. O dziedzictwie totalitaryzmu w Europie Wschodniej*, tłum. M. Szuster, Warszawa 2012, s. 52.

<sup>49</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 34.

<sup>50</sup> O. Tůma, *op. cit.*, s. 41.

<sup>51</sup> Ł. Grzesiczak, *Śmierć Václava Havla to koniec epoki welwetowych swetrów*, <http://liberte.pl/smierc-vaclava-havla-to-koniec-epoki-welwetowych-swetrow/> [dostęp: 2.02.2015].

<sup>52</sup> Jerzy Holzer pisze: „Wybory parlamentarne w październiku 1991 r. ukazywały wprawdzie różnice ideowe i polityczne między partiami powstałymi po upadku komunizmu, zdawały się jednak potwierdzać, że to one prowadzą istotne dla społeczeństwa spory. W tym sensie za tradycję mimo wszystko jednoczącą uznawano odwołanie do Solidarności. [...] Wkrótce pojawiły się jednak głębsze

Paradoksalnie, widziany z dzisiejszej polskiej perspektywy dyskurs aksamitnej rewolucji zachował swoją „czystość”, nie wytarł się w korytarzach władzy jako narzędzie wykorzystywane w bieżącej walce politycznej. Pozostał w sferze idei, a każda idea jest doskonalsza niż jej realizacja.

---

spory w środowiskach wywodzących się z opozycji i Solidarności, tym razem nie tylko personalne czy grupowe, ale też merytoryczne”. Por. J. Holzer, *Solidarność i iluzja społeczeństwa bezkonfliktowego*, „Wolność i Solidarność. Studia z Dziejów Opozycji wobec Komunizmu i Dyktatury” 2011, nr 2, s. 13.